

Nie było podstaw do zatrzymania obywatelskiego w Oleśnicy

18 kwietnia 2025

W sieci pojawiło się nowe nagranie pokazujące całość interwencji poselskiej Grzegorza Brauna oraz Romana Fritza w oleśnickim szpitalu. Na materiale wideo widzimy, jak wyglądała próba „obywatelskiego zatrzymania” ginekolog Gizeli Jagielskiej oraz rozmowa z policjantami. O placówce stało się głośno w ostatnim czasie za sprawą przeprowadzonego zabiegu przerwania ciąży w 37. tygodniu (9. miesiąc). Fundacja Pro-Prawo do Życia określiła to jako „celowe i świadome zabójstwo”.



Na początku nagrania widać, jak Braun oraz Fritz wchodzą do gabinetu, w którym urzęduje dyrektor placówki. Na miejscu znajduje się także ginekolog Gizela Jagielska, która mówi, że nie wyraża zgody, aby ją filmowano. „Jesteśmy w trakcie interwencji poselskiej” – mówi Fritz. Natomiast Jagielska oznajmia, że wychodzi z gabinetu, co faktycznie czyni. Wówczas Braun oraz towarzyszące mu osoby ruszają za nią. „Proszę nie uciekać” – zwraca się Braun do ginekolog. Kiedy ta nie reaguje, prosi towarzyszące mu osoby o zastawienie korytarza. Ostatecznie Jagielska dość agresywnie i stanowczo wchodzi w stojącego kamerzystę. „Weźcie mnie zostawcie, ludzie” – mówi Jagielska, która później w rozmowie z PAP twierdziła, że „doszło też wobec niej do rękoczynu, ponieważ jak chciała odjeść, to była popychana i szarpana”. Materiał wideo jednak nic takiego nie potwierdza, a jedyne co widzimy – oprócz utworzenia blokady, którą próbowała sforsować ginekolog – to zagrozenie Jagielskiej drogi ręką przez Brauna.

Następnie widzimy, jak zarówno Braun, jak i ginekolog Jagielska składają zawiadomienie.

„Proszę mnie wypuścić. Spotkają państwa konsekwencje” – groziła Jagielska. Następnie ginekolog wykonuje telefon. Jak słyszymy, mówi do kogoś, że nie może oddzwonić, ponieważ „ludzie Brauna ją napadli w szpitalu, nie chcą jej teraz wypuścić”. „Oni mnie atakują, zastraszają i nie mogę wyjść z pracy” – twierdziła ginekolog. „Oni mnie otoczyli kordonem, ja po prostu nie mogę wyjść do pracy” – kontynuowała. Spotkało się to z ripostą ze strony Brauna, który stwierdził: „Ale przynajmniej nie wbijamy Pani strzykawki w serce”. „Przynajmniej nikt nie próbuje zatrzymać akcji Pani serca” – powiedział Braun.

Następnie widzimy, jak Braun wraca do gabinetu, gdzie razem z Fritzem rozmawiają z dyrektorką placówki, która nie jest zbyt chętna do rozmowy, ale obiecuje udzielenie odpowiedzi na pytania zadane przez posła Konfederacji Korony Polskiej. Kiedy Braun opuszcza gabinet odnajduje ginekolog w jakimś pomieszczeniu, wyglądającą przez okno. Polityk prosi towarzyszące mu osoby, by przeniosły się przed drzwi wejściowe. Zapewne o tej sytuacji mówiła Jagielska, która w rozmowie z PAP stwierdziła, że Braun ją „zamknął w pomieszczeniu administracyjnym, nie pozwalając jej wykonywać obowiązków lekarza przez ponad godzinę”.

Po przybyciu funkcjonariuszy na miejsce Braun powiedział policjantom, że wskazują im osoby, które „wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dopuściły się okrutnych przestępstw, polegających na pozbawieniu życia – jak powiedziała pani dyrektor – stu pięćdziesięciorga małych Polaków w okolicznościach, które pozostają do ustalenia”. „Znane są okoliczności przynajmniej jednego przypadku” – dodał.

Wywód Brauna przerwała Jagielska, która zaczęła opowiadać policjantowi, że nie może wrócić do pracy. „Panie pośle, jeżeli pani jest w tej chwili w pracy...” – zaczął mówić

policjant, ale przerwał mu polski poseł do Parlamentu Europejskiego. „Ja jestem w tej chwili w pracy dla Rzeczypospolitej. Narażaniem życia jest dopuszczanie tej Pani (do pracy – przyp. red.)” – powiedział Braun. „Ja dokonuję zatrzymania obywatelskiego i wzywam Was panowie policjanci, byście nie dopuścili, by ta osoba, pani Gizela Jagielska miała kiedykolwiek kontakt z pacjentami, w tym nieletnimi, w tym nienarodzonymi” – dodał polski poseł do Parlamentu Europejskiego. „Zgłaszam panu przestępstwo naruszenia nietykalności cielesnej posła” – powiedział następnie Braun. Następnie widać, jak Jagielska po raz kolejny napiera na Brauna i Fritza, próbując przejść.

W dalszej kolejności Braun rozmawia z policjantami, próbując wezwać ich do czynności wobec Jagielskiej, jednak zarówno przybyły na miejsce funkcjonariusz, jak i komendant stwierdzają jedynie, że postępowanie w tej sprawie prowadzi już prokuratura. „Czy ja mogę prosić panów policjantów wreszcie o uwolnienie mnie stąd?” – pytała Jagielska, a funkcjonariusz prosi zgromadzonych o umożliwienie jej wykonywania pracy. „Pan jest opieszałym policjantem, który nie dokonuje zatrzymania osoby podejrzanej o przestępstwo” – stwierdził w reakcji na to Braun, a funkcjonariusz oznajmił, że nie ma podstaw. „Ja Panu dostarczam podstaw. Posłowie na Sejm mówią panu, że to jest osoba, która się przechwala tym, że potrafi i jest zdolna, skłonna, odbierać życie małym Polakom za pomocą zastrzyku w serce” – powiedział Braun. W pewnym momencie policjant stwierdza, że nie musi spisywać pani dyrektor, ponieważ zna ją osobiście.

Podczas interwencji poselskiej zgromadzeni wraz z Braunem i Fritzem odmówili również modlitwę.

Następnie Braun przeszedł korytarzem i trafił na zamaskowanych policjantów w cywilu, których poinformował, że trwa interwencja poselska. Kiedy polski poseł do Parlamentu Europejskiego już wracał, odwrócił się i wróciwszy do funkcjonariuszy, powiedział: „Taka prywatna sugestia. Weźcie

to sobie, jakoś przećwiczcie, bo naprawdę to nie wygląda dobrze, jak się tutaj prezentujecie. Weźcie się jakoś ogarnijcie”. Kończąc interwencję, Braun wygłosił mowę do policjantów: „Jeśli, o czym się dowiemy, w tym szpitalu po godzinie 12.45 dnia 16 kwietnia 2025 roku będą miały miejsce jakiegokolwiek działania przestępcze, na przykład o tym charakterze, jak tu na przykładzie opisanym, to państwo policjanci, którzyście zaniechali odizolowania osób o mentalności eugenicznej ze skłonnościami i zdolnościami morderczymi od ich potencjalnych ofiar, będziecie współwinnymi przestępstw. Miejcie tego świadomość”.

Do sprawy na antenie TVN24 odniósł się Rosati, który ocenił działania Brauna jako „skandaliczne”. „Nikommu nie przystoi takie zachowanie, a zwłaszcza nie przystoi takie zachowanie posłowi do europarlamentu” – powiedział prezes NRA. Zdaniem Rosatiego „w tej sprawie pan Braun w sposób instrumentalny wykorzystał immunitet, który posiada”. „Immunitet jest przywilejem organu, w którym dana osoba zasiada. Nie jest nigdy przywilejem osobistym” – podkreślił. „Natomiast coraz częściej i ta sytuacja, którą widzieliśmy, również to pokazuje, w zasadzie jak na dłoni to widać, że w sposób instrumentalny wykorzystano immunitet po to, żeby próbować dokonać tak zwanego zatrzymania obywatelskiego” – dodał prezes NRA.

W ocenie Rosatiego „sposób zachowania i fakt, że pan (Braun) cały czas powołuje się na immunitet, tak naprawdę nakręcał tę sytuację”, a ponadto „to jest fatalne, bo też pokazuje, że immunitet nie służy temu, czemu powinien służyć”. Jego zdaniem immunitet powinien służyć sprawowaniu unijnego mandatu, a w tym przypadku mieliśmy do czynienia z „celem kampanijnym” albo „dziwnym happeningiem”. „Zwłaszcza że jeżeli popatrzymy też na to, co mówił pan Braun, jak się zachowywał, to tam wielokrotnie doszło do złamania przepisów, do naruszania dóbr osobistych pani doktor Gizeli Jagielskiej” – podsumował Rosati.

Na podstawie: TVN24

Źródło: NCzas.info [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Komentarz admina „Wolnych Mediów”

Co o zatrzymaniu obywatelskim mówi art. 243.1 „Kodeksu postępowania karnego”? „Każdy ma prawo ująć osobę na gorącym uczynku przestępstwa lub w pościgu podjętym bezpośrednio po popełnieniu przestępstwa, jeżeli zachodzi obawa ukrycia się tej osoby lub nie można ustalić jej tożsamości”. A teraz sobie sami odpowiedzcie na pytanie, czy Braun działał zgodnie z prawem, czy bezprawnie.